

Wahrmund redivivus.

Przed dwoma laty wygłosił profesor prawa kościelnego na uniwersytecie insbruckim, dr. Ludwik Wahrmund odczyt, w którym zaatakował dogmaty wiary katolickiej. Odczyt ów wydał potem jako broszurkę agitacyjną, nie mającą jednak nic z na-



Wahrmund redivivus: Dr. Ludwik Wahrmund.

uką wspólnego. Wskutek alarmu, podniesionego przez część prasy katolickiej, broszura została skonfiskowana. Równocześnie nuncjusz papieski w Wiedniu, monsignore Gravito di Belmonte, uważając się za stróża katolicyzmu w Austrii, zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z żądaniem, aby Wahrmunda usunięto z zajmowanej katedry.

Zawrzało w Austrii. Prasa katolicka stanęła po stronie nuncjusza, prasa liberalna zaatakowała go ostro, iż miesza się w ściśle wewnętrzne sprawy monarchii. Skończyło się na tem, że rząd austriacki, ulegając presji Watykanu, po dłuższym urlopie przeniósł prof. Wahrmda na uniwersytet niemiecki w Pradze.

Sądzono powszechnie, że sprawa cała już ucichła. Tymczasem z początkiem bieżącego zimowego półrocza sam rząd rozma-zał ją napowrót. Ministerstwo oświaty z programu wykładów na zimowe półrocze usunęło jedyny zapowiedziany wykład prof. Wahrmda p.t. „System prawa kościelnego“, dając tem sposobność do przypomnienia społeczeństwu tej nieprzyjemnej afery. Senat akademicki zaprotestował przeciw decyzji ministerstwa, a prasa zajęła się znowu tą sprawą, dopatrując się w zakazie wpływów kurii rzymskiej.

Profesor Wahrmund cieszy się ogromną sympatią w niemieckich kołach wolnomyślnych, obecny krok ministerstwa stanie się więc znowu powodem ataków prasy liberalnej na przeważające w Austrii wpływy katolickie.

Za wierną służbę.

Piękna uroczystość odbyła się w ubiegły wtorek na krakowskim dworcu kolejowym. Oto wobec licznie zgromadzonego personelu kolejowego przypięto dwom sługom kolejowym medale w nagrodę za przeszło czterdziestoletnią, wierną służbę.

Jeden z jubilatów, Kazimierz Guzik, pracuje obecnie w magazynach cłowych, a rozpoczął swą pracę przed 46 laty. Był wówczas młodym, pełnym życia człowiekiem. Dziś staru-

szak siwizną okryty, pochylony wiekiem, trzyma się jednak krzepko jeszcze i pełni ściśle swe obowiązki.

Także drugi jubilat, Józef Janeczek, zwrotniczy kolejowy, nie myśli o porzuceniu ciężkich swych obowiązków, choć służy wiernie przeszło 43 lat.

Podczas uroczystego dekorowania sędziwych robotników, przemówił serdecznie do jubilatów naczelnik dworca kolei północnej, p. Potuczek, podno-

pieczoną w krakowskim Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Katastrofa miała przebieg następujący: przyjęty przed kilku dniami nowy palacz, nie obznajomiony należycie z robotą, zajęty był w kotłowni, manipulując koło ropy naftowej. Nagle ropa eksplodowała, powodując równocześnie pożar w kotłowni. A że nie było na miejscu ani wody, ani przyrządów ratunkowych, że nadto budynek ten oraz sąsiednie były



Za wierną służbę: Odznaczeni medalami za 40-letnią służbę przy kolei, Józef Janeczek i Kazimierz Guzik.

sząc ich gorliwe spełnianie obowiązków i stawiając ich jako wzór do naśladowania innym, młodszym robotnikom.

Z okazji tej uroczystości zamieszczamy dziś zdjęcie, przedstawiające obu jubilatów.

Wielki pożar we Lwowie.

W poniedziałek popołudniu wybuchł za rogatką janowską we Lwowie niezwykle silny pożar, jakiego w ostatnim dziesięcioleciu w tem mieście nie pamiętają. Ofiarą pożogi padła fabryka sztucznego kamienia i dachówek, wznosząca się tuż za domem akcyzowym przy rogatce. Fabryka ta, niegdyś własność i założona przez prof. Lewińskiego, należała obecnie do Towarzystwa udziałowego, którego akcjonariuszami są: Bank hipoteczny, kilku budowniczych i przemysłowców. Składało się na nią kilkanaście zabudowań, przedstawiających razem wartość około miliona kor. Pożar zniszczył fabrykę prawie kompletnie, powodując szkodę pół miliona koron, ubez-

drewniane, przeto ogień buchnął odrazu z ogromną siłą. W niespełną godzinę stały w płomieniach trzy suszarnie dachówek, budynek ze sztucznym kamieniem i prasownia. O stłumieniu takiego pożaru nie było oczywiście mowy.

To też akcja straży pożarnej ze Lwowa musiała się ograniczyć do ocalenia sąsiednich, nieobjętych na razie pożarem zabudowań. I to się udało.

Z uznaniem podnieść należy, że prócz dzielnej straży lwowskiej, wzięło ofiarny udział w akcji ratunkowej wojsko oraz młodzież, która z zapalem rozbiierała wiązania dachowe na niskich przybudówkach.

Szczyściem też nazywać można, iż mimo obecności w fabryce w chwili wybuchu pożaru bardzo wielu robotników, mimo dalej gwałtowności ognia, wszyscy zdołali uciec z życiem. Jedynie w czasie akcji ratunkowej skaleczył się jeden ze strażaków, a pewien robotnik spadł z drabiny i złamał żebro.



Odaliski sułtana w Wiedniu: Występujące w wiedeńskim Colosseum damy haremowe.